

## Nowe ustalenia badawcze dotyczące pogromu w Kielcach 4 lipca 1946 r.

Wokół tematyki dotyczącej pogromu w Kielcach zawsze istniały różne, często wykluczające się wyjaśnienia i interpretacje. Tytuł mojego artykułu może sugerować, że w historiografii dotyczącej lipcowych wydarzeń dokonał się przełom, który umożliwi nam teraz pełne poznanie tego, co wydarzyło się 4 lipca 1946 r., oraz w sposób jednoznaczny zakończy kontrowersje wokół tego tematu. Niestety jednak, wbrew temu, co może podpowiadać tytuł prezentowanego tekstu, nowe ustalenia badawcze nie rozwiewają istniejących wątpliwości, lecz jedynie poszerzają naszą wiedzę o pewnych fragmentach tragicznych wydarzeń z lipca 1946 r.

Dobrym wstępem do ukazania, jak zmieniała się w ostatnich ponad dwóch dekadach nasza wiedza o pogromie, jest przypomnienie, co wiedzieliśmy o „Kielcach” na przełomie lat 80. i 90. Przyjęcie cezury roku 1989 jest związane z upadkiem komunizmu w Polsce i możliwością prowadzenia od tamtego momentu niezależnych badań naukowych, nieograniczanych cenzurą czy brakiem dostępu do archiwów.

Bezpośrednio po pogromie w przestrzeni publicznej pojawiło się kilka hipotez dotyczących wydarzeń z lipca 1946 r. Przypomnę najważniejsze z nich. Jedną z pierwszych była komunistyczna interpretacja, według której za pogrom odpowiedzialna była „reakcja”, czyli przeciwnicy polityczni nowej władzy. Prominentni działacze komunistyczni oskarżali polityków krajowej opozycji, podziemie niepodległościowe, a także polityków związanych z legalnym rządem Polski na uchodźstwie w Londynie. Przykładem może być wypowiedź Gomułki na zebraniu aktywu PPR i PPS, dwa dni po tragicznych wydarzeniach, kiedy śledztwo dopiero się rozpoczynało: „Peeselowsko-NSZ[-owska] negacja, nie uzyskawszy zwycięstwa w głosowaniu ludowym, chce je osiągnąć przez wtrącenie kraju w odmętę anarchii – mówił Gomułka – dowodem jest pogrom Żydów w Kielcach”<sup>1</sup>.

Inną wersję wydarzeń przekazywała szeroko rozumiana opozycja. Odpowiedzialność za pogrom przypisywano nowej władzy, komunistycznemu aparatowi

---

<sup>1</sup> „Głos Ludu”, 7 VII 1946.

bezpieczeństwa. Celem „prowokacji kieleckiej” miało być zdyskredytowanie antykomunistycznej opozycji na zachodzie Europy i w Stanach Zjednoczonych. „Było jasne jak słońce, że pogrom był zorganizowany przez bezpiekę [...], dlatego by zmienić nastroje zachodu w stosunku do Polski” – notował w swoich wspomnieniach Stefan Korboński, działacz PSL, ważny uczestnik powojennego życia politycznego<sup>2</sup>.

Latem 1946 r. pogrom kielecki opisywany był w odniesieniu do współczesnej sytuacji politycznej. Tragedia kielecka uwikłana została w politykę. Jedynie gdzieś na obrzeżach tego typu wyjaśnień pojawiały się artykuły, w których zastanawiano się nad zjawiskiem wrogości wobec Żydów, antysemityzmem. Tematyka dotycząca wydarzeń w Kielcach zniknęła z łamów prasowych w Polsce jesienią 1946 r. W rocznicę pogromu, latem 1947 r., przypominała o nim prasa żydowska. Potem wokół wydarzeń z 4 lipca 1946 r. zapadła cisza.

W komunistycznej Polsce pogrom był jedną z wielu białych plam powojennej historii. Także w prasie podziemnej i solidarnościowej ukazały się jedynie pojedyncze teksty poświęcone wydarzeniom z lipca 1946 r. W tym miejscu konieczne jest przypomnienie artykułu Krystyny Kersten pt. *Kielce. 4 VII 1946 r.*, wydrukowanego w grudniu 1981 r. w „Tygodniku Solidarność”<sup>3</sup>. Publikacja tego tekstu była „przełomem w historiografii poświęconej tej tematyce. Po latach milczenia przypomniano tragedię kieleckich Żydów. Ważne było także miejsce i czas publikacji. Łamy »Tygodnika Solidarność« w grudniu 1981 r. dawały gwarancję wiarygodności. To, co tam zamieszczano, znacząca część społeczeństwa w Polsce przyjmowała bez zastrzeżeń”<sup>4</sup>. Niemożność wykorzystania w tamtym momencie nowych źródeł archiwalnych (np. z zasobów Ministerstwa Spraw Wewnętrznych) powodowała, że wspomniany artykuł był przede wszystkim zapisem wiedzy o pogromie na początku lat 80., a nie pełnym, całościowym, opisem tragedii z lipca 1946 r.<sup>5</sup>

<sup>2</sup> S. Korboński, *W imieniu Kremla*, Warszawa 1997, s. 137. O stanowisku rządu RP na uchodźstwie w Londynie wobec pogromu zob. T. Wolsza, *Rząd RP na obczyźnie wobec wydarzeń w kraju 1945–1950*, Warszawa 1998, s. 239–246.

<sup>3</sup> K. Kersten, *Kielce – 4 lipca 1946 roku*, „Tygodnik Solidarność” 1981, nr 36, s. 8–9.

<sup>4</sup> B. Szaynok, *Spory o pogrom kielecki*, [w:] *Wokół pogromu kieleckiego*, t. 1, red. Ł. Kamiński, J. Żaryn, Warszawa 2006, s. 115.

<sup>5</sup> Warto przypomnieć najważniejsze tezy artykułu prof. Krystyny Kersten. Poza opisaniem najważniejszej faktografii oraz funkcjonujących tuż po pogromie wyjaśnień władzy i opozycji na temat przyczyn tej tragedii Kersten odniosła się do kwestii prowokacji i antysemityzmu. Teza o prowokacji nie została zanegowana. We fragmencie zatytułowanym „Kim byli prawdziwi sprawcy” pisała o niewyjaśnionych przez władzę okolicznościach pogromu i o nieznanym losach osób aresztowanych z powodu pogromu. „Jeśli ustalono, czyje zbrodnicze plany kryły się za tragedią kielecką, pozostało to najpilniej strzeżoną tajemnicą” – czytamy w tekście. Problem antysemityzmu znalazł w artykule osobne miejsce. Kersten pisała o niechęci części Polaków do Żydów tylko z powodu ich narodowości, wskazywała też na nowe treści, którymi

W latach 70. i 80. pogrom kielecki wspominany był również w publikacjach wydawanych na zachodzie Europy, w USA i Izraelu. Niekiedy badacze tej tematyki wprowadzali w obieg naukowy nowy materiał źródłowy i faktograficzny. W dalszym ciągu nie pozwalał on jednak na pełne opisanie lipcowej tragedii<sup>6</sup>. We wspomnianych publikacjach pojawiały się argumenty za tezą o prowokacji komunistów, wskazywano także na antysemityzm Polaków jako zasadniczą przyczynę pogromu.

Komuniści nie byli zainteresowani wyjaśnieniem wydarzeń z lipca 1946 r., uniemożliwiając np. dostęp do archiwów. Ilustracją tej postawy są zakończone fiaskiem, podjęte przeze mnie starania o udostępnienie dokumentów w latach 80. w związku z pracą magisterską na temat pogromu<sup>7</sup>. Zaczęto je udostępniać dopiero po obradach Okrągłego Stołu. W konsekwencji jeszcze na początku lat 90. nasza wiedza o pogromie wciąż była znikoma.

W 1992 r. została opublikowana moja książka o pogromie w Kielcach<sup>8</sup>. Publikacja ta po raz pierwszy rekonstruowała szczegółowy przebieg wydarzeń, wprowadzała do obiegu naukowego część dokumentów<sup>9</sup> znajdujących się m.in. w archiwum Ministerstwa Spraw Wewnętrznych oraz Archiwum Państwowym w Kielcach, których zbiory do tej pory nie były udostępniane historykom. Jakie były najważniejsze ustalenia badawcze zawarte w pierwszej monografii o pogromie? Jak opisane zostały istniejące wówczas w przestrzeni publicznej dwie zasadnicze dla zrozumienia wydarzeń w Kielcach kwestie: antysemityzm i zachowanie komunistycznej władzy?

Jeśli chodzi o tematykę dotyczącą wrogości, niechęci, agresji Polaków wobec Żydów, w pierwszej książce o pogromie kieleckim pojawiło się stwierdzenie, że „podstawowym problemem [...] społeczności żydowskiej był antysemityzm i stan bezpieczeństwa”. Zauważone zostało także, iż nieprzyjazne nastroje wobec Żydów wynikały z przeświadczenia części Polaków o zaangażowaniu tej społeczności w komunizm, ich tłem były również sprawy własnościowe. W książce odnotowano przypadki zabójstw i napadów, których ofiarami byli Żydzi, pojawiła się informacja o antysemityzmie szeregowych żołnierzy i milicjantów.

---

karmił się powojenny antysemityzm: „Żydzi i władza”. Tak został zatytułowany jeden z pasusów artykułu. W takim właśnie kontekście kwestia powojennego antysemityzmu pojawia się z największym natężeniem.

<sup>6</sup> Warto wspomnieć kilka publikacji: L. Dobroszycki, *Restoring Jewish Life in Post-War Poland*, „Soviet Jewish Affairs” 1973, nr 2; M. Chęciński [Chęciński], *Poland: Communism, Nationalism, Anti-Semitism*, New York 1982; *About Our House Which Was Devastated*, Tel Aviv 1981.

<sup>7</sup> B. Szaynok, *Plama Kiszczaka. O niszczeniu dokumentów dotyczących pogromu kieleckiego*, „Wprost” 2006, nr 27, s. 36–37.

<sup>8</sup> B. Szaynok, *Pogrom Żydów w Kielcach 4 lipca 1946*, Warszawa 1992.

<sup>9</sup> Materiały udostępnione w archiwum MSW w maju 1989 r. były przygotowane przez pracownika resortu, a nie wybrane na podstawie inwentarza. Jak pokazują późniejsze kwerendy, w 1989 r. została mi udostępniona tylko część dokumentów.

Problem postaw i działań komunistycznych władz wobec wydarzeń z 4 lipca 1946 r. został wspomniany przede wszystkim w odniesieniu do niewykorzystania możliwości, które miały władze, aby wstrzymać pogrom. Dostrzeżona została rola szefa Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Kielcach mjr. Władysława Sobczyńskiego. W książce dopuszczałam jako możliwe stwierdzenie, że „był on zainteresowany rozwinięciem wydarzeń pogromowych”, nieznane natomiast pozostawały przyczyny jego postępowania<sup>10</sup>. Zwracałam uwagę na funkcję, jaką spełnił pogrom po referendum, zostały wspomniane „korzyści” komunistów z lipcowej tragedii: „możliwość skompromitowania PSL i podziemia, odwrócenie uwagi opinii krajowej i zachodniej od sfałszowania wyników referendum”<sup>11</sup>. W pierwszej monografii na temat wydarzeń z lipca 1946 r. bardzo skrótowo zasygnalizowane zostały inne problemy, takie jak sytuacja polityczna w Polsce po referendum.

Na podstawie dostępnych pod koniec lat 80. materiałów źródłowych można było przyjąć tezę, że

zniknięcie małego Błaszczyka nie było przygotowane wcześniej, a wywołanie pogromu było związane z niezależnymi od siebie działaniami wojska, milicji i Urzędu Bezpieczeństwa. [...] dowódcy, kierownicy wspomnianych sił zdawali sobie sprawę z antyżydowskich nastrojów wzmocnionych napiętą sytuacją polityczną po referendum. Wydaje się, że antysemityczne zachowania szeregowych milicjantów i żołnierzy zostały w pełni wykorzystane. Nie można jednak jednoznacznie stwierdzić, czy tylko w Kielcach zapadały decyzje związane z działaniami MO, WUBP i wojska<sup>12</sup>.

W książce przyznawałam, że „w dalszym ciągu liczne fakty pozostają niewyjaśnione”. Kończyło ją zdanie: „Przedstawiona praca stanowi tylko opis problematyki historyczno-politycznej związanej z pogromem. Należy jednak pamiętać, że pogrom kielecki jest przede wszystkim mordem ponad czterdzieściu niewinnych osób”<sup>13</sup>.

Wspomniane na początku teorie, które zaistniały bezpośrednio po wydarzeniach w lipcu 1946 r., publikacje na Zachodzie i w Izraelu w latach 70. i 80., tekst Krystyny Kersten z grudnia 1981 r. oraz monografia poświęcona pogromowi, wydana w 1992 r., stanowiły nikły dorobek historiografii na temat pogromu dostępnej na przełomie lat 80. i 90., dorobek powstały w warunkach ograniczonego dostępu, m.in. do źródeł, literatury<sup>14</sup>.

<sup>10</sup> B. Szaynok, *Pogrom Żydów w Kielcach...*, s. 109.

<sup>11</sup> Tamże.

<sup>12</sup> Tamże, s. 109–110.

<sup>13</sup> Tamże, s. 110.

<sup>14</sup> Książka o pogromie w Kielcach, która została wydana w 1992 r., powstała jako praca magisterska obroniona na Uniwersytecie Wrocławskim w lipcu 1989 r.

## Ustalenia śledczych

W ostatnim ćwierćwieczu tematyka dotycząca pogromu w Kielcach była przedmiotem zainteresowania wielu badaczy. Oprócz nowych opracowań poświęconych wydarzeniom z lipca 1946 r. wydane zostały zbiory źródeł, opublikowano wywiady ze świadkami<sup>15</sup>. Warto wspomnieć, że problematyka pogromu stała się także tematem kilku filmów<sup>16</sup>.

Ważne miejsce w historiografii dotyczącej kieleckiej tragedii zajmują ustalenia śledztwa prowadzonego przez Główną Komisję Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu – Instytut Pamięci Narodowej w latach 1992–1999, a po jej likwidacji w lutym 1999 r. przez Oddziałową Komisję Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Krakowie. Prowadzący śledztwo prokuratorzy mieli jak dotąd największe możliwości zapoznania się z materiałem źródłowym w Polsce i poza jej granicami. Znaczące miejsce w pracach komisji zajęły przesłuchania świadków, osób zajmujących się tematyką pogromu. W decyzji o umorzeniu śledztwa w październiku 2004 r. pisano: „podsumowując wyniki śledztwa, stwierdzić należy, że w jego toku zebrano wszystkie istniejące, a zarazem znane dokumenty dotyczące przedmiotu sprawy [...] przesłuchano w śledztwie ponad 170 osób”. Zwracano również uwagę, że „część [...] dokumentów mogących mieć istotne znaczenie dowodowe zniszczono zgodnie z przepisami o archiwizacji”, a niektórzy ważni świadkowie wydarzeń już nie żyją<sup>17</sup>.

W październiku 1997 r. opublikowany został raport Głównej Komisji, który stanowił podsumowanie toczącego się śledztwa. Umożliwiło ono „niektóre wątpliwości [...] rozwiać, a szereg faktów dowodowo potwierdzić”<sup>18</sup>. Prowadzący sprawę prokurator Zbigniew Mielecki „uważał za zasadne przedstawienie zarzutów” Adamowi Humerowi, Edwardowi Kwaskowi, Janowi Tatajowi i Kazimierzowi Golczewskiemu. Wśród piętnowanych znaleźli się również Walenty Błaszczyk, Stanisław Radkiewicz, Józef Różański oraz Władysław Sobczyński. W trakcie śledztwa większość wspomnianych osób już nie żyła. Dalsze postępowanie w sprawie pogromu przekazano Prokuraturze Wojewódzkiej w Kielcach, która odesłała materiał do uzupełnienia w 1998 r.

<sup>15</sup> Zob. w tym tomie: B. Szaynok, *Polska historiografia po 1989 r. na temat pogromów i powojennej przemocy wobec Żydów w latach 1944–1947*.

<sup>16</sup> Warto w tym miejscu wspomnieć m.in. filmy: Marcela Łozińskiego *Świadkowie* z 1986 r., Andrzeja Miłozza i Piotra Weycherta *Pogrom i Henio* z 1996 r., *Amnezję* Jerzego Śladkowskiego z 2015 r. oraz *Przy Planty 7/9* Michała Jaskulskiego i Lawrence’a Loewingera z 2016 r.

<sup>17</sup> *Wokół pogromu kieleckiego*, t. 1, s. 481.

<sup>18</sup> Raport Głównej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu – Instytut Pamięci Narodowej o wyniku śledztwa w sprawie wydarzeń kieleckich (4 VII 1946 r.), Warszawa 1997, mps, s. 35.

Decyzja ta zbiegła się w czasie z likwidacją Głównej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu – IPN. W związku z tym śledztwo zostało zawieszono. Po utworzeniu Instytutu Pamięci Narodowej zostało ono ponownie podjęte w lipcu 2001 r. przez Oddziałową Komisję Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Krakowie. Trzy lata później, w październiku 2004 r., śledztwo zostało umorzono. Jak wspomniałam wcześniej, zarówno Główna, jak i Oddziałowa komisje miały dotychczas największy dostęp do materiałów źródłowych, świadków, historyków zajmujących się problematyką kielecką, dlatego ważne jest przypomnienie ich ustaleń. W Postanowieniu o umorzeniu śledztwa, obszernym, osiemdziesięciostronicowym dokumencie, znalazły się odniesienia do wszystkich istniejących w przestrzeni publicznej wersji wydarzeń. Pisano w nim również, że „zebrane dowody nie dają podstaw do przedstawienia zarzutów komukolwiek”<sup>19</sup>.

W postanowieniu zawarto także podsumowanie całości ustaleń wynikających z prowadzonego śledztwa. Prokurator Krzysztof Falkiewicz, który prowadził je od 2001 r. oraz podjął decyzję o jego umorzeniu, stwierdził, że „wydarzenia kieleckie z dnia 4 lipca 1946 r. miały charakter spontaniczny i zaistniały wskutek nieszczęśliwego zbiegu kilku okoliczności natury historycznej i współczesnej”<sup>20</sup>. Zwracał uwagę m.in. na „wzrost nastrojów antysemickich” w Kielcach po wojnie, co ułatwiało „przyjmowanie historii o porywaniu polskich dzieci przez Żydów”. Przyczyny niechęci Polaków wobec społeczności żydowskiej wiązały się też, jak pisano w postanowieniu, z kwestią własności żydowskiej przejętej przez Polaków, sytuacją ekonomiczną i polityczną („fakt nadreprezentacji osób tej narodowości w organach władzy komunistycznej”). Zachowanie mieszkańców Kielc 4 lipca 1946 r. uznano za „typowe dla reakcji tłumu”, okrucieństwo tłumaczono „zmniejszoną wrażliwością wynikającą z obserwacji wydarzeń z czasów wojny”, zwracano również uwagę na „element rabunkowy”.

Odnosnie do zachowania władz stwierdzano, że „eskalację wydarzeń umożliwiły [...] źle zorganizowane działania służb odpowiedzialnych za utrzymanie bezpieczeństwa obywateli”. W uzasadnieniu tłumaczono to „złą oceną możliwości eskalacji wydarzeń i zagrożenia nimi życia Żydów”. Wskazane zostały także inne wątki, takie jak złe relacje między UB i MO, postrzelenie polskiego oficera, co miało wpływ na postawy żołnierzy WP i KBW, zakaz użycia broni wobec tłumu<sup>21</sup>.

Prokurator Falkiewicz dostrzegał, że decyzje mjr. Sobczyńskiego powodowały „brak energicznych działań ze strony sił, jakimi dysponował Urząd Bezpieczeństwa”, ale jego zdaniem „zebrane [...] dowody nie pozwalają ocenić

<sup>19</sup> *Wokół pogromu kieleckiego*, t. 1, s. 466.

<sup>20</sup> Tamże, s. 478.

<sup>21</sup> Tamże, s. 479.

przyczyn takiego zachowania jako elementu zorganizowanego działania prowokacyjnego”. W końcowym fragmencie uzasadnienia o umorzeniu śledztwa prokurator Falkiewicz skonstatował, że „zebrany materiał dowodowy należy ocenić jako w pewien sposób niekompletny”, zauważał również, iż „niemożność przeprowadzenia istotnych dla sprawy czynności procesowych w wymierny sposób wpłynęła na to, że śledztwo nie dało odpowiedzi na kilka znaczących kwestii”. Wymieniał wśród nich m.in. „pewną bezradność organów bezpieczeństwa w tłumieniu zająć” oraz postawę Sobczyńskiego. „Z punktu widzenia prokuratorowskiej analizy dowodów – pisał prokurator Falkiewicz – należy oceniać je co najwyżej jako pewne poszlaki wskazujące na możliwość zaistnienia prowokacji, jednak zdecydowanie niewystarczające do udowodnienia, że fakt taki miał miejsce”. Na koniec oświadczył: „Pewne pytania muszą pozostać bez odpowiedzi”<sup>22</sup>.

### Nowe prace badawcze

W ostatnim ćwierćwieczu, mimo nowych możliwości prowadzenia badań nad problematyką dotyczącą pogromu w Kielcach, nie wypracowano jednej interpretacji wydarzeń z lipca 1946 r. Jak pokazują wyniki wspomnianego śledztwa, także ono nie pozwoliło na usunięcie wszystkich znaków zapytania i wątpliwości istniejących wokół lipcowej tragedii. Niemniej ustalenia badaczy poczynione po przełomie 1989 r. znacząco pogłębiły naszą wiedzę o niektórych problemach wiążących się z tematyką pogromu, np. dotyczących powojennej rzeczywistości, postaw, sposobów myślenia Polaków o Żydach, w tym zarówno prominentnych przedstawicieli, jak i szeregowych funkcjonariuszy komunistycznych władz. Wspomniałam wcześniej, że w tym okresie ukazało się wiele publikacji, w których pisano o pogromie w Kielcach. W moim tekście zajmuję się jedynie nowymi ustaleniami faktograficznymi i interpretacjami dotyczącymi wydarzeń z lipca 1946 r. W artykule pomijam prace, które jedynie powtarzają lub wykorzystują istniejące już w obiegu naukowym ustalenia, oraz te, których wnioskowanie, nawet jeśli interesujące, nie jest poparte materiałem źródłowym.

Jednym z najważniejszych tematów dotyczących wydarzeń w Kielcach jest antysemityzm. W historiografii sprzed ponad dwóch dekad wyjaśnianie wrogiej postawy Polaków wobec Żydów ograniczało się przede wszystkim do pojedynczych stwierdzeń o istniejącym wśród Polaków przekonaniu, że Żydzi popierali komunistyczne rządy oraz że grupa ta cieszy się uprzywilejowaniem, czy do podniesienia kwestii własnościowych. Poza tym niewiele więcej wiedzieliśmy

<sup>22</sup> Tamże, s. 482.

o przyczynach udziału części mieszkańców Kielc w rabowaniu, okrutnym biciu czy mordowaniu Żydów.

W ostatnim ćwierćwieczu pojawiło się kilka ważnych publikacji, których autorzy zajęli się zjawiskiem antysemityzmu po wojnie. W niektórych pogrom kielecki zajmował miejsce szczególne. W 2008 r. wydana została książka Jana Tomasa Grossa *Strach. Antysemityzm w Polsce tuż po wojnie. Historia moralnej zapaści*, poświęcona m.in. właśnie pogromowi kieleckiemu. Autor przypominał, co zdarzyło się 4 lipca 1946 r. Nowością w jego opisie była refleksja o nastrojach, atmosferze tych wydarzeń. Gross zatrzymał się na zapisanych w protokołach śledztwa rozmowach „zwykłych ludzi” dotyczących mordowania Żydów w czasie lipcowych zająć. Analiza dialogu między sprawcami zabójstwa na rodzinie Fiszków doprowadziła go do konkluzji, że „dla „zwykłych ludzi” tego „zwykłego dnia” „zbrodnicze zachowania” były „całkiem zwykłe”<sup>23</sup>. Sytuacje z Kielc w przekonaniu autora *Strachu* mogły się zdarzyć także w innych miastach Polski i w związku z tym stwierdzał, że „istniała wówczas [...] niepisana umowa społeczna, która pozwalała zawiesić normę »nie zabijaj« w odniesieniu do Żydów”<sup>24</sup>. Przedstawione przez Grossa tezy dotyczące powojennego antysemityzmu spotkały się z jednej strony z krytyką czy wręcz całkowitym zanegowaniem, z drugiej zaś z akceptacją<sup>25</sup>. Szerzej omawiam te problematykę w zamieszczonym w tym tomie artykule poświęconym historiografii.

Kilka lat po wydaniu *Strachu*, w 2012 r., ukazała się książka Marcina Zaremby *Wielka trwoga. Polska 1944–1947. Ludowa reakcja na kryzys*<sup>26</sup>. W tej przełomowej, moim zdaniem, publikacji została przedstawiona całościowa analiza powojennej świadomości, postaw, zachowań Polaków. Część rozważań Zaremby odnosi się do przemocy etnicznej. Podmiotem refleksji autora oprócz Niemców, Białorusinów i Ukraińców byli Żydzi.

W kontekście pogromu kieleckiego konieczne jest przedstawienie ustaleń Marcina Zaremby dotyczących postaw wrogich, agresywnych wobec Żydów. Autor *Wielkiej trwogi* uważa, że „o wybuchu pogromu, rozmiarach agresji i przemocy skierowanej wobec Żydów zdecydowały trzy czynniki: udział wojska i milicji, rabunek oraz mit mordu rytualnego”. W refleksji autora *Wielkiej trwogi* nie pojawia się kwestia działań podejmowanych albo zaniechanych przez kierownictwo milicji, wojska czy WUBP w Kielcach. Zarembę

<sup>23</sup> J.T. Gross, *Strach. Antysemityzm w Polsce tuż po wojnie. Historia moralnej zapaści*, Kraków 2008, s. 166.

<sup>24</sup> Tamże, s. 165, 224.

<sup>25</sup> *Wokół „Strachu”*. Dyskusja o książce Jana T. Grossa, wybór i układ tekstów M. Gądek, Kraków 2008; *Cena „Strachu”*. Gross w oczach historyków, red. R. Jankowski, Warszawa 2008; P. Forecki, *Od „Shoah” do „Strachu”*. Spory o polsko-żydowską przeszłość i pamięć w debatach publicznych, Poznań 2010.

<sup>26</sup> M. Zaremba, *Wielka trwoga. Polska 1944–1947. Ludowa reakcja na kryzys*, Kraków 2012.



interesują zwykli ludzie, ich sposób myślenia o Żydach, a także wpływ wojny i powojennego świata na ich świadomość.

Interesujące są rozważania autora dotyczące mordu rytualnego. Wiara w to, że Żydzi porywają polskie dzieci, pojawia się, jak pisze Zaremba, przy wszystkich powojennych pogromach<sup>27</sup>. Z tego względu konieczna jest analiza tego elementu myślenia Polaków o Żydach, tym bardziej że w jego przekonaniu „niemała część Polaków wierzyła w mit mordu rytualnego i autentycznie bała się Żydów jako morderców »naszych dzieci«”<sup>28</sup>. Zaremba zauważa, że „metoda na dziecko” była wzorem powielanym w różnych miastach. Określa ją mianem „prowokacji, [...] nie politycznej [...], lecz biznesowo-lupieżczej”<sup>29</sup>. Autor wskazuje, co decydowało o przyjęciu wspomnianego mitu: brak wykształcenia, bieda, zmiany w strukturze społecznej. Po raz kolejny przywołuje wojnę i nowe, powojenne lęki. Zwraca uwagę, że w wypadku mitu o mordzie rytualnym mamy do czynienia nie tylko ze „zjawiskiem długiego trwania”, lecz także z niejednoznaczną postawą Kościoła. Ważne miejsce w narracji o micie zajmuje tytułowa „wielka trwoga”: „mit ucieleśniał społeczne lęki i je kanalizował. Wskazując zagrożenie, ułatwiał walkę z nim [...]; wystarczy usunąć Żydów, by przestać się bać. Na tym polega społeczna funkcja mitu rytualnego”<sup>30</sup>. Zaremba dostrzega, że „mit mówi także coś o strachu kobiet”, w sytuacji gdy po wojnie „naprawdę ginęły dzieci, choć nie były porywane przez Żydów”<sup>31</sup>. Autor zauważył, że powojenną wiarę w mord rytualny i jego ekspansję w tym momencie należy postrzegać również w odniesieniu do prasowych doniesień, w których „normalnością” były informacje o przypadkach kanibalizmu czy przypominanie wojennych okropności, np. o wykorzystywaniu ludzkich skór do wytwarzania różnych przedmiotów czy też ludzkiego tłuszczu do wyprawiania zwierzęcych skór lub produkcji mydła.

Co się tyczy władz, zdaniem Zaremby „kluczową sprawą dla zrozumienia genezy i przebiegu wszystkich powojennych pogromów był udział w nich milicji i wojska”. Interpretuje to zjawisko w kontekście ustaleń psychologów społecznych: „użycie przemocy przez uprawnione oficjalnie formacje i instytucje zwykle jest uważane przez ludzi za prawomocne”<sup>32</sup>. Uznaje więc, że „udział mundurowych zachęcał do uczestnictwa”.

Autor wprowadza trzeci czynnik, który miał zasadniczy wpływ na wydarzenia w Kielcach. Pisze mianowicie o rabunku, i w tym kontekście warto przypomnieć jego konkluzje dotyczące stanu powojennego społeczeństwa:

<sup>27</sup> Inny przebieg miały wydarzenia w Parczewie w lutym 1946 r.

<sup>28</sup> M. Zaremba, *Wielka trwoga. Polska 1944–1947...*, s. 626.

<sup>29</sup> Tamże.

<sup>30</sup> Tamże, s. 637.

<sup>31</sup> Tamże, s. 638.

<sup>32</sup> Tamże, s. 600.

„skrajnie trudne warunki – bieda i głód – zmuszały ludzi do [...] sięgania po cudze, szabrowania i bandytyzmu”.

Zdaniem Zaremby antysemityzm jest „ważnym kluczem do zrozumienia [...] zachowań społecznych w obszarze relacji polsko-żydowskich”, ale, jak stwierdza, „nie jest to klucz jedyny”<sup>33</sup>. W jego katalogu wyjaśnień przemocy Polaków wobec Żydów pojawia się kilka czynników: skutki wojny, przedwojenny antysemityzm, wojenne poczucie winy, bieżąca sytuacja polityczna, brutalna wojna domowa.

Jego badania odnoszą się także do innych kluczy służących wyjaśnieniu powojennej nienawiści do Żydów. Oprócz wspomnianych wcześniej w odniesieniu do pogromu kieleckiego wyjaśnień ważne miejsce zajmuje również analiza społeczeństwa żyjącego w cieniu wojny. W przekonaniu Zaremby „wszelka powojenna przemoc – nie tylko wobec Żydów – miała genezę w latach okupacji i wojny”. Autor wylicza konsekwencje wojennego doświadczenia: agresja, zobojętnienie na śmierć; „obaj okupanci pokazali, że z człowiekiem można zrobić wszystko: sponiewierać, pohańbić, zabić”. Píše o głębokich zmianach w moralności, atrofii więzi moralnej wynikającej z wojennych przeżyć<sup>34</sup>.

Autor *Wielkiej trwogi* zwracał także uwagę na „zagładę” wielu instytucji, w tym instytucji państwa, zauważył m.in.: „najsilniejsze »izmy« nie wyjdą ze swoimi hasłami na ulice, gdy przechadza się po niej posterunkowy”<sup>35</sup>.

Zaremba dostrzegł również rolę nacjonalizmu, „który zawładnął myśleniem wielu Polaków”, przypominał, że „agresję i złość wyładowywano na Żydach, a tam gdzie ich nie było, na Niemcach lub Ukraińcach”<sup>36</sup>. Jego zdaniem „wojenny nacjonalizm, syndrom kłęski i syndrom weterana weszły w skład mieszanki, która dała »zapłon« do mordowania Żydów”<sup>37</sup>. W katalogu polskich postaw wobec Żydów w kontekście przemocy pojawiła się też kwestia strachu wojennych kolaborantów przed ujawnieniem ich zbrodni, poczucie winy, także z powodu „bierności i nieudzielenia pomocy sąsiadom”<sup>38</sup>. Innym czynnikiem, który kształtował polskie myślenie, było doświadczenie ze strony obu okupantów „masowych przesiedleń” oraz „rozwiązywania problemów etnicznych drogą czystki”<sup>39</sup>.

Zaremba kończy fragment swojej książki poświęcony przemocy etnicznej wobec Żydów stwierdzeniem, że nie ma jednej odpowiedzi na pytanie o źródła

<sup>33</sup> Tamże, s. 585.

<sup>34</sup> Tamże, s. 617.

<sup>35</sup> Tamże, s. 618.

<sup>36</sup> Tamże.

<sup>37</sup> Tamże, s. 619.

<sup>38</sup> Tamże, s. 619–620.

<sup>39</sup> Tamże, s. 620.

nienawiści do tej społeczności; „podkreślenie jednej czy dwóch banalizuje obraz przeszłości. W grę wchodzi splot najróżniejszych czynników, także przypadków. O jednym jestem jednak przekonany” – pisze autor *Wielkiej trwogi* – „tak jak przyczyną nagłego wybuchu wiary w mord rytualny oraz jego konsekwencji – pogromów antyżydowskich – nie należy szukać w »genetycznym polskim antysemityzmie«, tak nie był on efektem spisku tajnych służb. Kluczem do jego zrozumienia tkwi w ówczesnej psychospołecznej kondycji Polaków, ich lękach i trwogach”<sup>40</sup>.

W społeczny nurt badań wpisuje się również wydana w marcu 2018 r. książka Joanny Tokarskiej-Bakir *Pod klątwą*<sup>41</sup>. W chwili obecnej jest to zarówno najpoważniejsze opracowanie na temat tragicznych wydarzeń w Kielcach w lipcu 1946 r., jak i najbogatsza w historiografii prezentacja materiału źródłowego. Autorka opisuje pogrom z perspektywy wielu pojedynczych osób: ofiar, sprawców, decydentów partyjnych, funkcjonariuszy UB, milicjantów, żołnierzy, księży, ludzi znajdujących się tego dnia w różnych miejscach Kielc. Szczegółowo rekonstruuje nie tylko wydarzenia, lecz także życiorysy ofiar, przedstawicieli lokalnej władzy, żydowską topografię miasta. Autorka proponuje historię społeczną jako nową perspektywę opisu. Jej zdaniem, „provokacja [...] wcale nie była potrzebna”; uważa, że o pogromie zadecydowały cztery czynniki, poczynając od „wrogości wobec Żydów”, która stanowiła „łatwy do zaktywizowania zasób społeczny”. W „podpałce” pogromu znalazły się „antysemityzm tradycyjny, którego trzon stanowiły legendy o krwi, oraz podatny na mobilizację zasób doświadczenia, jakim było powszechne wojenne mordowanie Żydów”. Ważnym czynnikiem było w jej przekonaniu przyjęcie przez „lokalny Kościół” i „umiarkowane WiN-owskie podziemie”, że „Żydzi naprawdę mogli maczać palce w porywaniu polskich dzieci”. Dwa kolejne czynniki to obawa dozorców kamienic przed żydowskimi roszczeniami oraz – jako najważniejszy – coś, co powszechnie nazywano „panowaniem się Żydów”<sup>42</sup>. Nie ma wątpliwości, że publikacja Joanny Tokarskiej-Bakir jest obecnie jedną z najważniejszych pozycji w historiografii pogromu Żydów w Kielcach, mimo polemiki z niektórymi ustaleniami autorki<sup>43</sup>.

Innym spośród tropów badawczych pozwalających w ostatnim ćwierćwieczu przyjrzeć się polskiemu myśleniu o Żydach była analiza okrzyków pogromowych. Rozdział jednej z książek Joanny Tokarskiej-Bakir na ten temat dotyczy także lipcowych wydarzeń w Kielcach. Autorka proponuje, by zastanowić się,

<sup>40</sup> Tamże, s. 643.

<sup>41</sup> J. Tokarska-Bakir, *Pod klątwą. Społeczny portret pogromu kieleckiego*, Warszawa 2018, t. 1, 768 stron, t. 2: *Dokumenty*, 808 stron.

<sup>42</sup> Tamże, t. 1, s. 409–410.

<sup>43</sup> B. Szaynok, *Utrwalanie uproszczeń*, „Więź” 2018, nr 2; polemika Joanny Tokarskiej-Bakir i odpowiedź Bożeny Szaynok, „Więź” 2018, nr 3.

„co okrzyki te mówią o charakterze pogromowych tłumów, o ich »programie« i o zarzutach stawianych przez nie Żydom”<sup>44</sup>. Tokarska-Bakir zwraca uwagę „na szczerą wiarę w *blood libel*”, wyrażoną w „najpowszechniejszych okrzykach pogromu kieleckiego: precz z Żydami, zabijać ich, gdyż oni łapią polskie dzieci [...]; oddajcie nam nasze dzieci [...]; bić ich za nasze dzieci”<sup>45</sup>. Innym tropem w jej badaniach nad tłumem w dniu pogromu jest jego tożsamość, wskazanie i zdefiniowanie, kim jest obcy – autorka zauważa tam „powracające wojenne zachowania wobec Żydów”<sup>46</sup>.

Innym ciekawym wątkiem w badaniach nad tym, co Polacy myśleli o Żydach, była analiza treści pogłosek, pytań, napisów na murach. Według ustaleń Łukasza Kamińskiego, tematyka żydowska pojawiała się w napisach na murach na nieznacznym, niewiele ponad 2-procentowym poziomie. Podobnie było w przypadku pogłosek – niecałe 3%. Wyjątkiem był okres po pogromie w Kielcach, kiedy wzrósł on do ponad 18%. Analiza treści „pytań zadawanych podczas wieców i innych zgromadzeń” pokazuje, że również w tym obszarze wyrażania swoich przekonań tematyka żydowska zajmowała niewielki odsetek spotykanych treści – 6,9%<sup>47</sup>. Ustalenia Kamińskiego dotyczą nie tylko tego, ile miejsca Żydzi zajmowali w świadomości Polaków, pokazują one zarazem, jaką treścią to miejsce było wypełnione. Autor pisze: „Wyraźnie zaznaczona linia podziału swoi-obcy pokrywa się z klasyfikacją Polak–nie-Polak, przy czym tę drugą rolę odgrywali Sowieci, komuniści i w najmniejszym stopniu Żydzi. Komuniści byli stawiani poza narodem nie tylko dlatego, że często postrzegano ich jako obcych (Rosjan lub Żydów). Uznawano także, że swoimi działaniami sami pozbawili się miana Polaków”<sup>48</sup>. W kontekście pogromu kieleckiego badania Kamińskiego pokazują, jak umiejscowiona była tematyka żydowska w myśleniu „zwykłych ludzi”.

Warto tu wspomnieć o innym fragmencie historiografii ostatniego ćwierćwiecza poświęconej relacjom polsko-żydowskim, dotyczącym powojennych postaw wobec Żydów najbardziej opiniotwórczych środowisk: partii<sup>49</sup>, Kościoła katolickiego<sup>50</sup>

<sup>44</sup> J. Tokarska-Bakir, *Okrzyki pogromowe. Szkice z antropologii historycznej Polski lat 1939–1946*, Wołowiec 2012, s. 143.

<sup>45</sup> Tamże, s. 145–146.

<sup>46</sup> Tamże, s. 148–149.

<sup>47</sup> Ł. Kamiński, *Polacy wobec nowej rzeczywistości. Formy pozainstytucjonalnego, żywiołowego oporu społecznego*, Toruń 2000, s. 29, 44, 48.

<sup>48</sup> Tamże, s. 249.

<sup>49</sup> B. Szaynok, *Problematyka żydowska w PPR i PZPR (1944–1989)*, [w:] *PZPR jako machina władzy*, red. D. Stola, K. Persak, Warszawa 2012.

<sup>50</sup> D. Libionka, *Antysemityzm i Zagłada na łamach prasy w Polsce w latach 1945–1946*, „Polska 1944/45–1989. Studia i Materiały” 1996, nr 2; R. Gryz, *Stanowisko Kościoła katolickiego wobec pogromu Żydów w Kielcach. Stan badań*, „Nasza Przeszłość. Studia z dziejów Kościoła i kultury katolickiej w Polsce” 2000, t. 93; J. Micgiel, *Kościół katolicki i pogrom kielecki*,

czy niepodległościowego podziemia<sup>51</sup>. Ważnym ustaleniem tych badań był przekaz o upolitycznieniu refleksji nad antysemityzmem w tużpowojennej Polsce i znaczeniu tego zjawiska dla wzajemnego myślenia o sobie Polaków i Żydów. W Polsce tamtego okresu nie zaistniała instytucjonalna przestrzeń, w której toczyłaby się rozmowa polsko-żydowska nieskażona polityką.

Innym ważnym zagadnieniem badawczym dotyczącym antysemityzmu w Polsce po wojnie, pomocnym w zrozumieniu wydarzeń lipca 1946 r. w Kielcach, była analiza innych zająć antyżydowskich. Porównanie mechanizmów pogromów w Rzeszowie czy w Krakowie pozwoliło na wprowadzenie do narracji o wydarzeniach w Kielcach ważnego ustalenia: gotowości części Polaków do wrogich zachowań wobec Żydów. Niezależnie od wyjaśnień autorów książek dotyczących antyżydowskich zająć w Rzeszowie i w Krakowie, faktem jest, że ludność cywilna brała w nich udział oraz że wiara w mord rytualny stanowiła fragment myślenia mieszkańców Rzeszowa i Krakowa<sup>52</sup>.

Kolejnym wątkiem dotyczącym wydarzeń z lipca 1946 r. jest wyjaśnienie zachowania szeregowych milicjantów i żołnierzy w czasie pogromu w Kielcach. Jak zauważali autorzy wspomnianych już prac poświęconych innym antyżydowskim wydarzeniom po wojnie, milicjanci i wojskowi należeli do ich aktywnych uczestników. Przyczyną ich działań był antysemityzm i brak wystarczającej reakcji ze strony przełożonych. Badania z dwóch ostatnich dekad dotyczące wojska i milicji pokazują, że dobór funkcjonariuszy i zasady rekrutacji umożliwiały służbę osobom o poglądach antysemitycznych. Podstawowym kryterium przyjęcia do służby była deklarowana lojalność wobec komunistycznych władz, gotowość wypełniania ich poleceń. Szeregowi funkcjonariusze milicji czy żołnierze byli często osobami niewykształconymi i zdemoralizowanymi<sup>53</sup>. Podobnie działo się

---

„Niepodległość” (Nowy Jork) 1992, t. 25; A. Michnik, *Dwa rachunki sumienia*, „Gazeta Wyborcza”, 9 i 10 VI 2006; Z. Wrona, *Kościół wobec pogromu Żydów w Kielcach*, „Pamiętnik Świętokrzyski” 1991; B. Szaynok, „Tuż po Zagładzie”. *Kościół katolicki wobec problematyki żydowskiej (VII 1944–VII 1946)*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2009, nr 5, s. 128–148.

<sup>51</sup> R. Wnuk, *Problem bandytyzmu wśród żołnierzy antykomunistycznego podziemia w Polsce (1945–1947)*, [w:] *Komunizm. Ideologia, system, ludzie*, red. T. Szarota, Warszawa 2001, s. 76–77; R. Śmietanka-Kruszelnicki, *Podziemie antykomunistyczne wobec Żydów po 1945 roku – wstęp do problematyki (na przykładzie województwa kieleckiego)*, [w:] *Z przeszłości Żydów polskich. Polityka, gospodarka, kultura, społeczeństwo*, red. J. Wijaczką, G. Miernik, Kraków 2005; *Atlas podziemia niepodległościowego 1944–1956*, red. R. Wnuk i in., Warszawa–Lublin 2007.

<sup>52</sup> A. Cichopek, *Pogrom Żydów w Krakowie 11 sierpnia 1945 r.*, Warszawa 2000, s. 124–127; K. Kaczmarek, *Pogrom, którego nie było, Rzeszów 11–12 czerwca 1945 r. Fakty, hipotezy, dokumenty*, Rzeszów 2008, s. 25–26, 57. W książce zacytowano również relację, w której świadek wydarzeń stwierdzał, że „nie zauważył manifestacji nastrojów antysemitycznych”; tamże, s. 26. Należy jednak zaznaczyć, że jest to relacja późniejsza, z 1999 r.

<sup>53</sup> P. Majer, *Milicja Obywatelska 1944–1957. Geneza, organizacja, działalność, miejsce w aparacie władzy*, Olsztyn 2004.

w wypadku części funkcjonariuszy urzędów bezpieczeństwa. Ważne ustalenia dotyczące władz w Kielcach, w tym wojewody, MO, wojska i UB – dowódców oraz szeregowych milicjantów, wojskowych, pracowników UB – przynosi książka Joanny Tokarskiej-Bakir *Pod klątwą*; autorka zwraca uwagę m.in. na ich przedwojenne powiązania np. z ONR czy udział niektórych z nich w mordowaniu Żydów podczas wojny<sup>54</sup>.

### Wokół tezy o prowokacji

W części wspomnianych publikacji autorzy odnosili się do tezy o prowokacji jako innego oprócz antysemityzmu klucza do zrozumienia wydarzeń z 4 lipca 1946 r., np. w książce Jana Tomasza Grossa wątek prowokacji został omówiony w osobnym podrozdziale, zatytułowanym „Czy pogrom kielecki wybuchł w następstwie prowokacji?”. Autor *Strachu* jednoznacznie stwierdza, że „o wcześniejszym i celowym przygotowaniu prowokacji pogromu kieleckiego nie mogło być mowy”<sup>55</sup>. W wyliczance postaci, których działania i zaniechania zadecydowały o tragedii wymienia poza Błaszczykami i oficerami milicji także Sobczyńskiego i oficerów wojskowych. Píše o nich: „to piorunująca mieszanka niekompetentnych i w dodatku pokłóconych ze sobą miernot”<sup>56</sup>. Przedstawiłam już pogląd Marcina Zaremby na ten sam temat<sup>57</sup>. Jak wspominałam, Joanna Tokarska-Bakir w swojej najnowszej pracy o pogromie stwierdza, iż „celem tej książki było wykazanie, że prowokacja [...] wcale nie była potrzebna”<sup>58</sup>.

W tym kontekście należy odnotować nowe ustalenia badawcze, jakie pojawiły się w związku z wyjaśnianiem zachowania władz w czasie tragedii kieleckiej. Stanowisko przedstawicieli władzy komunistycznej w czasie pogromu budzi wiele pytań. W pierwszej monografii na temat pogromu kieleckiego zostało to jedynie odnotowane, postawiono znaki zapytania, sformułowano pytania, na które nie udzielono odpowiedzi.

Przed przypomnieniem nowych ustaleń badawczych warto doprecyzować, że za pojęciem „władza” w czasie wydarzeń w Kielcach 4 lipca 1946 r. kryje się kilka podmiotów: kierownik Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Kielcach mjr Władysław Sobczyński, funkcjonariusze tego urzędu, zachowujący się w dniu pogromu inaczej aniżeli ich przełożony, dowództwo

<sup>54</sup> J. Tokarska-Bakir, *Pod klątwą...*, t. 1, s. 184, 319, 339–369.

<sup>55</sup> J.T. Gross, *Strach. Antysemityzm w Polsce tuż po wojnie...*, s. 216.

<sup>56</sup> Tamże.

<sup>57</sup> M. Zaremba, *Wielka trwoga. Polska 1944–1947...*, s. 643.

<sup>58</sup> J. Tokarska-Bakir, *Pod klątwą...*, t. 1, s. 409.

2 Dywizji Piechoty i Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego oraz szeregowi żołnierze. Jeszcze innym elementem „władzy” jest milicja, także podzielona na kierownictwo i szeregowych milicjantów. Trzeba też wspomnieć o wojewodzie, kierownictwie partii czy komendancie wojskowym miasta, pojawiających się w czasie wydarzeń. Kiedy wprowadzamy pojęcie „władza” w tematykę pogromową, musimy zdawać sobie sprawę z uczynionych tu rozróżnień.

Należy zaznaczyć, że wokół terminu „prowokacja”, łączonego przez część autorów z zachowaniem władz, pojawia się pewne nieporozumienie. Niektóre osoby interpretują to pojęcie jako wcześniejsze przygotowanie pogromu, sprowokowanie go „przygotowanym” zniknięciem Henryka Błaszczyka. W takim użyciu słowa „prowokacja” mieści się przeświadczenie, że ktoś „wymyślił” pogrom, a następnie po kolei realizował poszczególne elementy planu. Czyjaś „podstępna działalność”<sup>59</sup> spowodowała zniknięcie Błaszczyka, po czym przez wymyśloną wersję o jego porwaniu przez Żydów wywołała pogrom. Istniejące materiały źródłowe i ustalenia śledztwa negują ten scenariusz<sup>60</sup>.

Wprawdzie po 1989 r. pojawiły się publikacje, w których pojawia się zdecydowane twierdzenie, że pogrom w Kielcach był prowokacją, ale brakuje w nich dowodów źródłowych potwierdzających tę tezę. Zdarza się, że interpretacja o prowokacji wynika z analizy „pozakieleckich” wydarzeń, np. w książce Krzysztofa Kąkolewskiego *Umarły cmentarz*. Jej autor stwierdza, że „pogrom został wyznaczony na dzień, w którym zaczął się proces o Katyń w Norymberdze”<sup>61</sup>. Próba wiązania „Katynia” z „Kielcami” służącego radzieckim celom jest dobrym przykładem tworzenia interpretacji nie na podstawie źródeł, lecz przez odpowiedź na pytanie, *cui prodest*. Na marginesie warto dodać, że sprawa Katynia w pracach trybunału norymberskiego przewijała się kilkakrotnie do lata 1946 r., 1 lipca rozpoczęło się postępowanie dowodowe, a 4 lipca rozpoczęły się końcowe przemówienia obrońców<sup>62</sup>.

Część badaczy zajmujących się tematyką pogromu zwracała uwagę na podobieństwa między antyżydowskimi wydarzeniami w Krakowie, Kielcach i Częstochowie. Autorka pracy o pogromie w Krakowie, Anna Cichopek, zauważa, że zeznania Antoniego Nijakiego dotyczące wydarzeń z sierpnia 1945 r. i Henryka Błaszczyka z Kielc w lipcu 1946 r. „w paru miejscach brzmią niemal identycznie”. Jej zdaniem nie jest to jednak dowód prowokacji, gdyż „bliższe

<sup>59</sup> Zgodnie z encyklopedyczną definicją pod pojęciem prowokacji mieści się m.in. „podstępna działalność”, której celem jest „podżeganie do działania mającego zgubne skutki dla danej osoby, grupy społ[ecznej]”, *Nowa encyklopedia powszechna PWN*, t. 5, Warszawa 1996, s. 350.

<sup>60</sup> *Wokół pogromu kieleckiego*, t. 1, s. 473–478.

<sup>61</sup> K. Kąkolewski, *Umarły cmentarz*, Warszawa 1996, s. 185.

<sup>62</sup> A. Basak, *Historia pewnej mistyfikacji. Zbrodnia katyńska przed Trybunałem Norymberskim*, Wrocław 1993, s. 43, 99.

przyjrzenie się historii pogromów pozwala stwierdzić, że większość z nich rozpoczynała się podobnie<sup>63</sup>. Ryszard Śmietanka-Kruszelnicki zwraca natomiast uwagę, że podobne informacje pojawiły się także w Częstochowie, dwa tygodnie po pogromie w Kielcach. W przesłuchaniu chłopca, który zniknął na jeden dzień z domu, znalazł się zapis o „dwóch osobnikach, [którzy] [...] dali chłopcom po 20 zł”, aby nie wracali na noc do domu, a następnie opowiadali, „że Żydzi dali im po 20 zł, aby udali się do [...] piwnic, ale stamtąd uciekli”<sup>64</sup>. Poza odnotowaniem tych faktów w świetle istniejących dostępnych źródeł możemy powiedzieć niewiele więcej.

Prokurator Falkiewicz w kontekście pojęcia prowokacji podkreślał również, iż „trzeba być [...] pewnym, że na określony bodziec prowokowany zareaguje w jeden oczekiwany sposób [...]. Przy prowokacji pewna musi być obiektywna skłonność prowokowanego do podjęcia określonego działania. Musi istnieć wewnętrzna gotowość, którą można wywołać określonymi bodźcami”<sup>65</sup>. Prokurator stwierdził w Postanowieniu o umorzeniu śledztwa: „władza miała wiedzę, że nastroje antysemickie w Kielcach są na tyle silne, iż możliwe jest sprowokowanie pogromu”<sup>66</sup>.

W zacytowanych fragmentach postanowienia poruszana jest kwestia prowokacji rozumianej jako wcześniejsze przygotowanie pogromu, zwraca się też uwagę na możliwość wykorzystania istniejących, potwierdzonych źródłowo, nastrojów antyżydowskich.

Według *Słownika wyrazów obcych* słowo „prowokacja” pojawia się także w potocznym znaczeniu i oznacza starania, by „wywołać u kogoś określoną reakcję, pobudzać do oczekiwanego działania”<sup>67</sup>. Nie musi wówczas istnieć warunek wcześniejszego przygotowania. W takim rozumieniu, moim zdaniem, możemy posługiwać się tym terminem np. przy opisie postawy kierownika WUBP w Kielcach mjr. Sobczyńskiego czy zachowań wojska w dniu pogromu.

W odniesieniu do szefa WUBP warto w tym miejscu przypomnieć, że mimo możliwości podjęcia takiego działania nie zarządził on np. zablokowania ulicy Planty, co pozwoliło dojść tam agresywnej grupie robotników z Huty Ludwików i zacząć po południu na nowo mordowanie Żydów. W dniu pogromu Sobczyński z jednej strony nie podejmował odpowiednich decyzji, które mogły zahamować działania pogromowe, a z drugiej wstrzymywał niekiedy czynności podejmowane przez innych funkcjonariuszy. Opisywana postawa sprzyjała eskalacji wydarzeń.

<sup>63</sup> A. Cichopek, *Pogrom Żydów w Krakowie 11 sierpnia 1945 r.*, s. 126–127.

<sup>64</sup> R. Śmietanka-Kruszelnicki, *Pogrom w Kielcach – podziemie w roli oskarżonego*, [w:] *Wokół pogromu kieleckiego*, t. 1, s. 67.

<sup>65</sup> *Wokół pogromu kieleckiego*, t. 1, s. 473.

<sup>66</sup> Tamże.

<sup>67</sup> *Słownik wyrazów obcych*, red. J. Tokarski, Warszawa 1980, s. 610.



Podobny charakter miała także część działań podejmowanych przez żołnierzy. W moim przekonaniu różniły się one od zachowania milicjantów. Wysłanie kolejnych patroli milicyjnych na ul. Planty spowodowało zbieranie się tłumu, ale też pojawienie się tam funkcjonariuszy MO było naturalną konsekwencją zgłoszonego na komisariacie meldunku o przetrzymywaniu małego Błaszczyka przez Żydów i sugestii, że działo się to w budynku na Plantach. W przypadku zachowania się wojska sytuacja jest nieco inna. Odnotowane w dokumentach zachowania żołnierzy i dowódców nie do końca mieszczą się w prostym wyjaśnieniu, że przyczyniły się do nich antysemityzm, zaskoczenie, brak nadzoru. Takie argumenty pasują do opisu rabunku, bicia, mordowania Żydów przez szeregowych żołnierzy. Możemy przyjąć, że te działania podejmowano pod wpływem chwili, tłumu, z powodu możliwości rabunku, braku kontroli czy uczuć niechęci, wrogości wobec Żydów. Czym innym jest jednak rozbrojenie Żydów, strzelanie do żydowskich mieszkańców budynku, zastrzelenie z zimną krwią przewodniczącego komitetu żydowskiego w Kielcach Seweryna Kahane. W relacji jednej z żydowskich mieszanek domu przy ul. Planty pojawia się też informacja o żołnierzach, którzy po zdjęciu mundurów zaczęli strzelać z „żydowskiego budynku” do stojącego przed domem tłumu<sup>68</sup>. Wszystkie opisane zachowania przyczyniły się do zaognienia sytuacji. W jednym z rozdziałów najnowszej publikacji o pogromie Joanna Tokarska-Bakir opisuje dowodzących wojskiem w Kielcach, wyjaśnia ważne momenty pogromu, w których wzięło udział wojsko, przedstawia również sytuację WP w tużpóźwojennej Polsce (m.in. zagadnienia dotyczące dezercji, demoralizacji, konfliktów z UB). Autorka zwraca uwagę na niekompletność źródeł, a także pojawiające się w nich zagmatwane informacje, wzajemnie sobie przeczące<sup>69</sup>.

### Rola mjr. Sobczyńskiego i innych funkcjonariuszy

W omawianym okresie powstały opracowania i artykuły, dzięki którym możemy coś więcej powiedzieć o kierowniku kieleckiego WUBP mjr. Władysławie Sobczyńskim. Przede wszystkim, zgodnie z ustaleniami śledztwa prowadzonego przez Główną Komisję Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, „koordynatorem przedsięwzięć w obronie zagrożonej ludności żydowskiej Kielc powinien być szef WUBP mjr Sobczyński”<sup>70</sup>. W Postanowieniu o przekazaniu śledztwa w sprawie pogromu kieleckiego Prokuraturze Wojewódzkiej

<sup>68</sup> Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Kielcach (dalej: AIPN Ki), sygn. 015/342, Protokół przesłuchania świadka Hanki Alpert, 5 VII 1946 r., k. 61–62.

<sup>69</sup> J. Tokarska-Bakir, *Pod klątwą...*, t. 1, s. 384–404.

<sup>70</sup> Raport Głównej Komisji Badania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu – IPN o wyniku śledztwa w sprawie wydarzeń kieleckich (4 VII 1946 r.), październik 1997, mps, s. 36.

w Kielcach wydanym w październiku 1997 r. wśród zarzutów skierowanych wobec Adama Humera (funkcjonariusza Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, obecnego w Kielcach z powodu referendum) pojawia się taki: „nie wpłynął w żaden sposób na Władysława Sobczyńskiego, by ten podjął skuteczne działania zmierzające do zlikwidowania zajęć na ul. Planty i w innych częściach miasta”<sup>71</sup>. Jak już cytowałam, prokurator Falkiewicz uznał w Postanowieniu o umorzeniu śledztwa, że decyzje mjr. Sobczyńskiego przyczyniły się do braku energicznych działań ze strony Urzędu Bezpieczeństwa, gdyż po stronie UB w dniu pogromu w Kielcach znajdowały się zarówno kompetencje (WUBP był najważniejszą instytucją w mieście, wzmocnioną dodatkowo przez obecność wysokiego rangą funkcjonariusza MBP w Kielcach), jak i środki (np. szkoła WUBP) umożliwiające wstrzymanie mordowania Żydów. Nie znamy przyczyn, dla których nie zostały one wykorzystane przez Sobczyńskiego 4 lipca 1946 r.

Warto w tym miejscu przypomnieć topografię miejsca, w którym rozegrała się tragedia. Budynek zamieszkiwany przez Żydów znajdował się przy wąskiej ulicy, położonej nad rzeką: „przy zamknięciu dwóch wylotów ulic, zupełnie bez żadnych trudności zajście można było zlikwidować” – stwierdzali w jednym z raportów funkcjonariusze MBP<sup>72</sup>.

Prowadzone w ostatnich latach badania dotyczące aparatu bezpieczeństwa pozwoliły bardziej szczegółowo poznać życiorys Sobczyńskiego i zastanowić się nad kwestią jego zaskoczenia przez „wypadki kieleckie”. Dzisiaj wiemy, że kierownik WUBP był absolwentem zorganizowanej we wrześniu 1940 r. niedaleko Smoleńska Aleksandrowskiej Szkoły NKWD. Jej słuchaczami byli mieszkańcy Kresów Wschodnich II RP. Sobczyński po ukończeniu szkolenia został skierowany na dalszą naukę do „specjalnej szkoły w m[ieście] Gorki”<sup>73</sup>. Warto w tym miejscu zaznaczyć, że trafiali do niej już tylko wyselekcjonowani funkcjonariusze. „Obie szkoły ukończyli ludzie zajmujący po wojnie wysokie stanowiska w MBP”<sup>74</sup>. W Postanowieniu o umorzeniu śledztwa Sobczyński określany jest jako „oficer NKWD”<sup>75</sup>. Tak samo opisywany jest również w innych publikacjach<sup>76</sup>.

<sup>71</sup> *Wokół pogromu kieleckiego*, t. 1, s. 426.

<sup>72</sup> AIPN Ki, sygn. 015/342, t. 15, Akta śledztwa w sprawie pogromu Żydów w Kielcach, 4 VII 1946 r., k. 2621–2623. Dokument przypomina także Ryszard Śmietanka-Kruszelnicki w: *Wokół pogromu kieleckiego*, t. 2, red. L. Bukowski, A. Jankowski, J. Żaryn, Warszawa 2008, s. 112–113.

<sup>73</sup> *Aparat bezpieczeństwa w Polsce. Kadra kierownicza*, t. 1: 1944–1956, red. K. Szwagrzyk, Warszawa 2005, s. 51.

<sup>74</sup> Tamże.

<sup>75</sup> *Wokół pogromu kieleckiego*, t. 1, s. 449.

<sup>76</sup> Tamże, s. 472. Z. Błażyński, *Mówi Józef Światło. Za kulisami bezpieki i partii*, Londyn 1986, s. 128–129; J. Tokarska-Bakir, *Okrzyki pogromowe...*, s. 51–79.

Poza szkoleniami w ZSRR Sobczyński nie mógł się pochwalić wykształceniem. Z jego akt osobowych wynika, że maturę zdał dopiero w czerwcu 1958 r., w wieku ponad 50 lat<sup>77</sup>. Mamy więc do czynienia z osobą ukształtowaną przez NKWD, posłuszną, lojalną wobec komunistycznej władzy. W czerwcu 1945 r. Sobczyński został kierownikiem WUBP w Rzeszowie. W jednej z wypowiedzi z tego okresu oznajmił, że „w śledztwie trzeba podejrzanego bić, bo inaczej do winy się nie przyzna”<sup>78</sup>. Historycy zwracają uwagę, że „duża ilość zgonów w aresztach i więzieniu w Rzeszowie [...] może świadczyć o tym, że na terenie województwa rzeszowskiego często stosowano niedozwolone metody prowadzenia śledztwa”<sup>79</sup>. Według opinii służbowych Sobczyński był „energicznym kierownikiem, dobrym organizatorem”, zauważano jego „bezwzględność” wobec „podziemia i band”. Wśród wad wymieniano „arogancję w stosunku do podwładnych” i otaczanie się „bezkrytycznie popierającymi go osobami”<sup>80</sup>. O charakterze Sobczyńskiego, pewności siebie świadczy również zapis jego rozmowy z kierownikiem kancelarii sądu w Przemyślu, po tym jak wspomniany sąd „poleciał WUBP zorganizować rozprawę sądową” w Rzeszowie. Kierownik WUBP powiedział w związku z tym: „Sędziowie mogą polecić swojej babce, a nie WUBP [...]. Sąd otrzymuje oskarżonego [...], niech orzeka, co z tym oskarżonym zrobić, niech go skazuje na śmierć, to go zastrzelimy, względnie na więzienie, to będzie siedział, lub też niech go uniewinni, to go z bólem serca wypuścimy na wolność. Na przyszłość niech sąd nie ośmiela się polecać”<sup>81</sup>. Zapis tej rozmowy, wspomniana opinia służbowa, „wykształcenie” Sobczyńskiego świadczą o tym, że była to osoba dobrze poruszająca się w tużpowsennej rzeczywistości. W katalogu funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa IPN znajduje się informacja, że w 1952 r. Sobczyński został zwolniony „z pracy w organach bezpieczeństwa państwa na wskutek zarzutu Biura Specjalnego o współuczestnictwo w mordowaniu Żydów podczas walk partyzanckich w AL”<sup>82</sup>.

Z pozbieranych w różnych publikacjach informacji na temat Sobczyńskiego wyłania się więc obraz niewykształconego komunistycznego działacza, którego ukształtowały szkoły NKWD pod Smoleńskiem i w Gorkim, sprawnego funkcjonariusza resortu bezpieczeństwa, osoby pozbawionej dylematów moralnych wobec zbrodniczych działań instytucji, w której pracował, człowieka pewnego siebie i pełnego poczucia ważności, antysemitę.

<sup>77</sup> Archiwum Akt Nowych, KC PZPR, sygn. 887, Teczka osobowa Władysława Sobczyńskiego.

<sup>78</sup> J. Borowiec, *Aparat bezpieczeństwa a wojskowy wymiar sprawiedliwości. Rzeszowszczyzna 1944–1954*, Warszawa 2004, s. 108.

<sup>79</sup> Tamże, s. 107.

<sup>80</sup> *Twarze rzeszowskiej bezpieki. Katalog wystawy*, Rzeszów 2007, s. 11.

<sup>81</sup> J. Borowiec, *Aparat bezpieczeństwa a wojskowy wymiar sprawiedliwości. Rzeszowszczyzna...*, s. 179.

<sup>82</sup> „Biuletyn Informacji Publicznej IPN”, *Dane osoby z katalogu funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa, Władysław Sobczyński* (dostęp: 30.09.2017).

Należy jednak zwrócić uwagę na to, że myślenie Sobczyńskiego kształtowała również polityka PPR i MBP wobec tematyki żydowskiej. W związku z tym warto przypomnieć, że po pogromach w Rzeszowie i w Krakowie minister Stanisław Radkiewicz wydał rozkaz skierowany do kierowników PUBP i WUBP (czyli także do Sobczyńskiego, który wtedy sprawował funkcję kierownika WUBP w Rzeszowie) o „tępieniu wystąpień antyżydowskich”, przy czym w tym samym dokumencie antysemityzm został przypisany „endecko-akowskiemu faszystom”. Ich celem miało być „uderzenie w demokrację Polski i jej rząd”<sup>83</sup>. Podobna interpretacja antyżydowskich wydarzeń pojawia się w źródłach wytworzonych przez PPR, w których odpowiedzialność za pogromy w Rzeszowie i Krakowie przypisywano szeroko rozumianej opozycji. Pokazuje to, że komunistyczny przekaz na temat antysemityzmu wpisany był w walkę polityczną. Tego typu oceny wypełniały partyjne dokumenty, komunistyczną prasę, przewijały się na spotkaniach partyjnych. Musiały być więc znane kieleckim decydom<sup>84</sup>. W najnowszej pracy o pogromie, *Pod klątwą*, Sobczyński został przedstawiony w osobnym podrozdziale, wielokrotnie też jego nazwisko przewija się na kartach książki. Joanna Tokarska-Bakir uważa, że 4 lipca 1946 r. Sobczyński czekał na rozkazy dowódcy 2 DP Stanisława Kupszy. Postępowanie szefa kieleckiej UB wyjaśnia tym, że „chciał on wyjść cało z sytuacji, która przypomina ludowe powstanie, i zminimalizować szkody”<sup>85</sup>.

Jak wspominałam, poza postawą Sobczyńskiego największe wątpliwości dotyczą zachowania wojska w dniu pogromu. Ponownie, jak w wypadku kierownika WUBP, Stanisław Kupsza, Rosjanin [polskiego pochodzenia – red.], dowódca 2 DP (od stycznia 1946 r.), był już osobą ukształtowaną przez komunistyczne struktury, a przy tym był doświadczonym dowódcą – miał za sobą ponaddwudziestoletnią służbę wojskową. Do Wojska Polskiego został odkomenderowany w czerwcu 1944 r., brał udział w walkach na terenie Polski (m.in. Warka, Warszawa, Kołobrzeg), operacji praskiej<sup>86</sup>.

Niezbadanym wątkiem w kontekście obecności radzieckich dowódców wojskowych, których w dniu pogromu było w Kielcach więcej, jest antysemityzm w Armii Czerwonej. Było to zjawisko dostrzegalne w tużpoważennej Polsce, warto przypomnieć w związku z tym chociażby wspomnienia Hugo Steinhausu dotyczące pierwszych spotkań z Armią Czerwoną w styczniu 1945 r.: „O Żydach [Sowieci] wiedzą, że dekują się po sztabach, intendenturach, warsztatach i że porachują się z nimi po wojnie”<sup>87</sup> – pisał matematyk. Pod mar-

<sup>83</sup> *Wokół pogromu kieleckiego*, t. 1, s. 149.

<sup>84</sup> B. Szaynok, *Problematyka żydowska w PPR i PZPR...*

<sup>85</sup> J. Tokarska-Bakir, *Pod klątwą...*, t. 1, s. 319.

<sup>86</sup> B. Szaynok, Z. Wrona, *Pogrom kielecki w dokumentach*, „Dzieje Najnowsze” 1991, nr 3, s. 103.

<sup>87</sup> H. Steinhaus, *Wspomnienia i zapiski*, Londyn 1992, s. 290.

cową datą (1945 r.) odnotował natomiast historię kradzieży, której sprawcą był sowiecki żołnierz. Okradziony zgłosił sprawę NKWD, które „oddało mu zegarek i przeprosiło, mówiąc: »ten szofer to z pewnością był Żyd, bo Ruski tego by nie zrobił! Tylko Żydzi i Tatarzy kradną!«<sup>88</sup>.

Kwestia organizacji Wojska Polskiego, obecności w nim radzieckich dowódców, podobnie jak działania podejmowane przez wojskowych w czasie pogromu zostały dotychczas opisane w niewielkim jedynie stopniu. Trzeba także podkreślić, że w archiwaliach dotyczących pogromu w Kielcach najbardziej brakuje materiałów dotyczących właśnie wojska. W Postanowieniu o umorzeniu śledztwa wprost stwierdzono, że „wiele materiałów mogących mieć istotne znaczenie dowodowe zniszczono zgodnie z przepisami o archiwizacji, m.in. niektóre akta procesowe sądów wojskowych przeciwko żołnierzom Wojska Polskiego oraz sądu Dowództwa Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego i Sądu 2 Dywizji Piechoty<sup>89</sup>”.

Wartym wspomnienia nurtem w historiografii są też ustalenia dotyczące sytuacji w kieleckim, pojawiające się w pracach dotyczących referendum w Polsce. Odbyło się ono niecały tydzień przed pogromem. Z powodu głosowania ludowego istniał stan „podwyższonej gotowości”, tworzono powiatowe sztaby i grupy ochronne, nakazano składanie codziennych meldunków do Warszawy. W województwie kieleckim znajdowały się, zgodnie z informacjami sprzed referendum, wystarczające siły bezpieczeństwa, milicji, wojska, KBW, ORMÓ. Rozeznane były zagrożenia ze strony przeciwnika politycznego komunistów<sup>90</sup>.

\* \* \*

Wszystkie wspomniane ustalenia naukowców i podejmowane tropy badawcze<sup>91</sup> pozwalają nam pełniej wyjaśnić wydarzenia w Kielcach z 4 lipca 1946 r. Musimy jednak pamiętać, że tragedii w Kielcach nie da się opisać jednym scenariuszem. Co więcej, część wydarzeń pozostanie białą plamą z powodu zniszczenia dokumentów. W takiej sytuacji możliwe jest tylko częściowe wyjaśnienie tej zbrodni. Sadzę jednak, że wciąż powinniśmy pamiętać, iż „pogrom kielecki jest przede wszystkim mordem ponad czterdziestu niewinnych osób<sup>92</sup>”.

---

<sup>88</sup> Tamże, s. 297.

<sup>89</sup> *Wokół pogromu kieleckiego*, t. 1, s. 444.

<sup>90</sup> C. Osękowski, *Referendum 30 czerwca 1946 roku w Polsce*, Warszawa 2000.

<sup>91</sup> Poza przedstawionymi w tym artykule odnotujemy, że w wielu publikacjach ostatniego ćwierćwiecza pojawiły się również kwestie dotyczące emigracji Żydów z Polski po pogromie w Kielcach i konsekwencji pogromu dla społeczności żydowskiej.

<sup>92</sup> B. Szaynok, *Pogrom Żydów w Kielcach...*, s. 110.